

CZWARTEK

6 SIERPNIA 2015

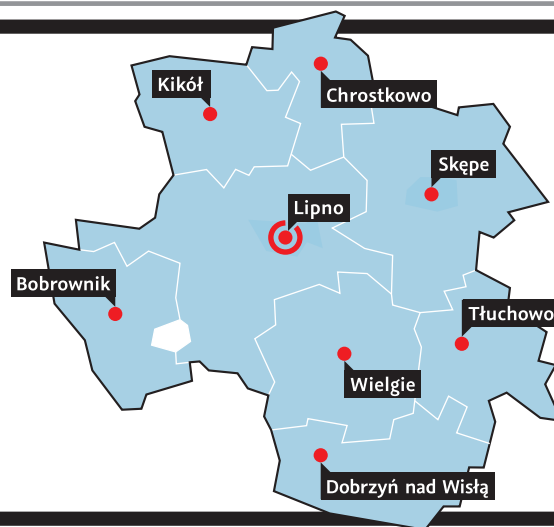
nakład: 4000 egz.
ISSN: 1689-8664

1,79 zł

w tym 5% VAT

nr 31/2015 (335)

CLI



TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO

Twarde targi o przychodnię

GMINA DOBRZYŃ NAD WISŁĄ ➤ Mieszkańcy Chaliny mur stanęli za swoimi lekarzami z miejscowej przychodni i wynegocjowali im stawkę czynszu niższą o 5 zł od tej proponowanej przez burmistrza. Widmo zamknięcia przychodni znikło



Do swoich racji przekonywała Bożena Wyborska, szefowa "Lekarzy Rodzinni"

W środę sala remizy OSP w Chalinie wypełniła się mieszkańcami, przedstawicielami władz samorządowych oraz tamtejszego ośrodka zdrowia. Przyszło około 150 osób. Brakowało krzeseł, ludzie stali w korytarzu. Wszyscy spotkali się, by dyskutować o przyszłości przychodni w Chalinie. Po co ta debata? Poszło o pieniądze.

Przychodnia pod szyldem spółki „Lekarze Rodzinni” z Lipna działa w Chalinie od lat. Mieści się w budynku miejscowej szkoły. Burmistrz Dobrzynia nad Wisłą Ja-

cek Waśko dopatrzył się, że lekarze płacili za wynajem ponad 120 m kw. powierzchni znacznie mniejszy czynsz, niż było to zapisane w zarządzeniu poprzedniego burmistrza Ryszarda Dobieszewskiego. Postanowił zrobić z tym porządek i zaproponował nowe warunki. Lekarze ostro oprotestowali znaczną podwyżkę czynszu. W Chalinie pojawiły się nawet plotki, że przychodnia przestanie istnieć.

— Poprzednia władza działała na szkodę gminy — stwierdził na spotkaniu Jacek Waśko, dowodząc, że jego poprzednik Ryszard Dobieszewski jedno zarządził, a co innego wykonywał. — Zarządzenie poprzedniego burmistrza dotyczyło wynajmu powierzchni należącej do gminy na działalność gospodarczą związaną z ochroną zdrowia. Stawka na umowie wynosiła 5,90 zł plus VAT, nie wiadomo dlaczego nie było słowa o ogrzewaniu. Zarządzenie stanowiło jednak, że czynsz to 12 zł, więc nie wiem czemu naliczano tylko połowę tej sumy. Dodatkowo firma otrzymywała ciepło gratis.

— Dlaczego burmistrz, który ustalił tę stawkę, tak bardzo zszedł poniżej tego poziomu? Moim zdaniem, po prostu podsunęto mu

umowę tylko do podpisu — ocenił sekretarz miasta i gminy Józef Ramlau. — Po lekturze tego dokumentu dochodzę do wniosku, że został on napisany pod czyjeś dyktando i podpisany przez ówczesnego burmistrza z rażącym naruszeniem prawa.

Podwyżka o 300 procent

Nowe warunki wynajmu lokali zbulwersowały właścicieli spółki świadczącej usługi medyczne w Chalinie. — Umowa, która obowiązywała do końca ub. roku rzeczywiście opiewała na kwotę 5,90 zł za m kw. Po nowym roku chcieliśmy jej przedłużenia, ale władze gminy się z nami nie kontaktowały. Automatycznie więc prolongowała się sama. 9 czerwca zaproponowano nam nowe warunki umowy, w tym 300-procentową podwyżkę czynszu. To dla nas niezrozumiałe, bo taka podwyżka to ok. 1/3 kwoty, którą płaci nam NFZ na całą działalność tego ośrodka. Na takie warunki absolutnie nie mogliśmy przystać. To oznaczałoby koniec naszej działalności — mówiła szefowa przychodni Bożena Wyborska. — Jesteśmy skłonni do rozmów. Rozumiemy podwyżkę, ale nie aż taką. Ośrodek byłby wtedy nierentowny. Dzierżawimy pomiesz-

czenia w kilku innych miejscach i nie ma nigdzie takiej sytuacji, by osobno płacić za ciepło. Poza tym jak można obliczyć jego zużycie tylko dla przychodni? Prosiłiśmy o wymianę okien w budynku, bo w kilku miejscach po prostu wieje i jest zimno.

Burmistrz odbija piłeczkę

Relacjonował burmistrz Waśko: — Odbłyły się dwa spotkania w przedstawicielami przychodni. Zaproponowałem możliwość dalszej współpracy według stawki 15 zł za metr kwadratowy plus opłata za ciepło. Zamiast kontrpropozycji była wrogość. Nie ma możliwości, aby było to nadal 5,90 zł. Nieprawdą jest, że nie wlicza się ogrzewania w czynsz. To jest kwestia umowy. Sprawdziłem w NFZ, ile lekarze otrzymują pieniędzy za pacjentów. Nie prowadzicie tutaj działalności charytatywnej. Stawka, którą zaproponowałem, nie odbiega od realiów rynkowych — ripostował.

W Chalinie huczy od plotek, że burmistrz chce zamknąć przychodnię i zwolnić obecnie pracujących tam lekarzy. Oczywiście tego ostatniego zrobić by nie mógł, ale gdyby „Lekarze Rodzinni” nie zgodzili się na jego warunki, zapowiedział rozpisanie przetargu i wyłonienie nowej firmy, która mogłaby poprowadzić ośrodek. Mieszkańcy doszukiwali się w tym nawet drugiego dna. — Doszły nas takie słuchy, że jeden z lokalnych przedsiębiorców chciał przeniesienia pacjentów z Chaliny do swojego obiektu, gdzie działa przychodnia w Dobrzyniu nad Wisłą — mówił Jerzy Żurawski, przewodniczący Rady Miasta w Dobrzyniu nad Wi-

ślą. — A dlaczego było przyzwolenie poprzedniego burmistrza na płacenie niższej stawki? Przed wieloma laty wspólnym wysiłkiem naszym i mieszkańców udało się uruchomić przychodnię i dlatego stawki były niższe, żebyśmy mieli u siebie ten ośrodek.

— Jeśli my opuścimy budynek, pacjenci zostaną z nami. Oni idą za lekarzami, nie za budynkiem. Co z nimi, jeśli pojawi się tutaj nowa firma? — pytała Aleksandra Woźnicka z przychodni w Chalinie. — Nie działamy charytatywnie, ale jesteśmy w stanie utrzymać ten ośrodek, bo wiele spraw załatwiamy we własnym zakresie. W ten sposób oszczędzamy np. na lekarzach. Mamy 1390 pacjentów w Chalinie, a granica opłacalności dla ośrodka wynosi 1500 osób.

Co na to mieszkańcy?

Temat był bardzo gorący, nie dziwi więc, że na spotkaniu pojawiła się grubo ponad setka mieszkańców. Opinie były różne, a wiele osób nie bało się głośno wyrażać swojego zdania.

dokończenie na str. 5

REKLAMA

**SPRZEDAŻ PALIW
HURTOWA I DETALICZNA**

ELJAR

Lubin 88, 87-620 Kikół

OFERUJEMY:

- olej napędowy
- olej opałowy

TRANSPORT GRATIS

kom. 519 168 700

BIURO: tel. 54 289 40 16

JAKOŚĆ PALIW GWARANTOWANA

Gotówka do domu

od 500 zł do 5 000 zł

531 210 210

**Zatrudnimy
Kierowników i Przedstawicieli**

www.**quickcash**.pl

Podziel się szpikiem

NASZ PATRONAT ➤ W najbliższą niedzielę w przychodni „Lekarze Rodzinni” przy ulicy Kościuszki od 9.00 do 14.00 będzie można zarejestrować się w bazie potencjalnych dawców szpiku kostnego fundacji DKMS. Pomóc można Sławkowi Romanowskiemu lub innemu choremu na białaczkę



W ratuszu z burmistrzem i rodziną chorego spotkali się pracownicy i wolontariusze DKMS po to, by zachęcić jak największą liczbę mieszkańców do udziału w niedzielnej akcji

W miniony czwartek w ratuszu odbyła się konferencja na temat przeszczepów, rejestracji dawców i działalności fundacji DKMS. Organizatorem spotkania był burmistrz Paweł Banasik.

– Już w niedzielę, 9 sierpnia, mieszkańcy naszego regionu będą

mieli szansę na zarejestrowanie się w bazie potencjalnych dawców szpiku – mówi burmistrz Banasik. – Akcja rusza o godzinie 9.00 w przychodni przy ulicy Kościuszki. Zachęcam do udziału w niej. Informacje przesłałem do wszystkich zaprzyjaźnionych gmin na-

szym powiecie, mam nadzieję, że frekwencja będzie wysoka.

Pomysł zorganizowania kolejnego dnia dawców szpiku w Lipnie zrodził się po uzyskaniu przez fundację DKMS informacji o poszukiwaniu dawcy niespokrewnionego dla lipnowianina, 30-letniego Sławomira Romanowskiego, który od kwietnia br. zmagają się z ostrą białaczką szpikową. Mężczyzna poddawany jest obecnie chemioterapii w gdańskiej klinice, wspierają go rodzice i wolontariusze, ale nic nie zastąpi szpiku.

Akcję przeprowadzi fundacja DKMS, a patronować jej będzie burmistrz Lipna Paweł Banasik, wójt gminy Lipno Andrzej Szychulski i starosta lipnowski Krzysztof Baranowski. Koordynatorem ds. rekrutacji dawców jest Ewa Nawrot. Dawcą może zostać każda zdrowa osoba w wieku od 18 do 55 lat.

Szczegóły na www.dkms.pl.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska

Powiat

Jest praca przy owocach

Do 10 sierpnia potrwa zbiór wiśni. Zarobić można 40 groszy za każdy zerwany kilogram. Nabór pracowników prowadzi Punkt Pośrednictwa Pracy OHP w Lipnie.

Wciąż jeszcze można dołączyć na kilka dni do ekipy pracowników sezonowych lipnowskiego PPP OHP. Jest też szansa na wpisanie się na listę chętnych do następnych prac na plantacjach, bo przecież sezon zbiorów dopiero się rozpoczyna.

– Do zbioru wiśni w Rolniczej Spółdzielni „Nowe pole” w Miejszczkowie koło Górzna pracodawca potrzebuje codziennie 50 osób – wylicza Bożena Lewicka. – Pracę gwarantujemy do 10 sierpnia, od poniedziałku do soboty. Wyjazd o godzinie 5.15 ze Skępego. Zabieramy chętnych z Wioski, Józefkowa,

Zuchowa, Karnkowa, Kolankowa, Lipna, Nadroża i Rypina. Jest to praca na akord, pracodawca płaci 40 groszy za kilogram zerwanych wiśni, wypłaty odbywają się w każdą sobotę. Niezwykle istotny dla pracowników jest gwarantowany transport bezpłatny. Zapraszamy wszystkich chętnych.

PPP OHP pośredniczy też w zatrudnieniu 50 osób w sadach w Szpetalu i Nasiegniewie. I chociaż chętnych do pracy nie brakuje, to wciąż szansa na nią jest. Rotacja pracowników sprzyja dołączaniu kolejnych. Pracownicy wyjeżdżają

z Lipna o godzinie 7.30 (przy NETTO), autokar zatrzymuje się o godzinie 7.35 na przystanku autobusowym przy ulicy Włocławskiej, a potem wszędzie tam, gdzie będą czekać pracownicy (Radomice, Krzyżówki, itd. w kierunku Włocławka).

– Zbiory są obfite, można więc zarobić. Wypłaty są dokonywane w soboty – zdradza Lewicka. – Zainteresowanych zbiorem wiśni i kolejnymi pracami w rolnictwie proszę o kontakt pod numerem telefonu 54 444 33 11.

Lidia Jagielska

BIURO DORADZTWA I POŚREDNICTWA W DOCHODZENIU ODSZKODOWAŃ PO WYPADKACH

Tomasz Przybyszewski, 87-400 Golub-Dobrzyń, ul. Rynek 20, e-mail: biurotp@op.pl

DORADZTWO BEZPŁATNE!

PŁATNOŚĆ WYŁĄCZNIE PO UZYSKANIU ODSZKODOWANIA

POTRZEBUJESZ PROFESJONALNEJ POMOCY? DZWOŃ! tel. 608 380 227



REKLAMA



KIKÓŁ ➤ Pożyteczni publiczni

Pracownicy Urzędu Gminy w Kikole, zatrudnieni w ramach robót publicznych, zakończyli prace przy utwardzeniu kostką betonową oraz kamieniem łamanym ok. 210 m² terenu przy świetlicy wiejskiej w Lubinie. Zadanie kosztowało 12 tys. zł.

Wykonano również długo oczekiwane poszerzenie i utwardzenie pobocza przy drodze gminnej Sumin-Makowiska (odcinek 1,1 km). Pobocza o szerokości 40 cm wykorytowano i utwardzono tłucznem kamiennym z zagęszczeniem. Teraz pojazdy jadące tą trasą mogą bezpiecznie się mijać. Inwestycja pochłonęła ponad 30 tys. zł.

Pracownicy zdemonstrowali też ogrodzenie przy Zespole Szkół w Kikole (na zdj.) i postawili nowe.

fot. nadesłane

WYGRAJ BILETY NA KONCERT!

Już w najbliższy piątek, 7 sierpnia, odbędzie się ostatni występ w ramach Koncertów Pod Gwiazdami 2015. Na scenie amfiteatru Muzeum Etnograficznego w Toruniu zaśpiewa **Ryszard Rynkowski**. Z pewnością nie zabraknie takich przebojów jak „Dary losu”, „Jedzie pociąg z daleka” czy „Życie jest nowelą”. Początek o godzinie 21.00. Przygotowaliśmy konkurs, w którym można wygrać cztery pojedyncze bilety na to wydarzenie. Wystarczy odpowiedzieć na pytanie: **kto jest autorem tekstu do wielkiego przeboju Ryszarda Rynkowskiego „Wypijmy za błędy”?** Odpowiedzi, wraz z numerem telefonu, prosimy przysłać w czwartek, 6 sierpnia, od godziny 15.00 na adres mailowy: redakcja@wpr.info.pl. Laureatów poinformujemy telefonicznie w piątek rano. Bilety będą do odebrania w kasie Muzeum Etnograficznego na dwie godziny przed koncertem.

OGŁOSZENIE

AGROLOK

W związku z intensywnym rozwojem naszej firmy zatrudnimy

KIEROWCÓW C+E

oczekiwania:

- karta kierowcy, ważne prawo jazdy C+E,
- niekaralność
- dyspozycyjność
- świadectwo kwalifikacji zawodowych na przewóz rzeczy
- orzeczenie psychologiczne

zapewniamy:

- umowa o pracę na pełen etat,
- terminowość wypłat
- wynagrodzenie w pełni oskładkowane
- praca przez cały rok



C.V. i list motywacyjny prosimy kierować na adres: praca@agrolok.com.pl

Prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla celów rekrutacji, zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych”

SKONTAKTUJEMY SIĘ Z WYBRANYMI KANDYDATAMI

TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO



Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20
tel. (56) 68 22 680
e-mail: redakcja@wpr.info.pl
Redaktor Naczelny:
Adrianna Błaszczewicz
Dział reklamy:
tel. (56) 68 22 680
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Ogłoszenia drobne:

87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Dworcowa 4
tel. (56) 68 22 680
Wydawca:
Wydawnictwo
Promocji Regionu Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20
Druk:
EDYTOR Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 10



Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

Taniej znaczy wolniej?

LIPNO ▶ Od lutego trwa rekultywacja składowiska odpadów przy ulicy Dobrzyńskiej. Mieszkańców niepokoi zaniechanie prac na wysypisku w połowie czerwca. Dlaczego tak się stało?



O inwestycji przypominała w piątek tylko tablica

Rekultywacja składowiska odpadów przy ulicy Dobrzyńskiej ruszyła 2 lutego br. Wykonawcą zadania jest, wyłoniona w przetargu, firma z Włocławka o nazwie Ekologia II. Koszt przedsięwzięcia to 630 tys. zł. Projekt współfinansowany jest w 95 proc. ze środków Unii Europejskiej (Fundusz Spójności w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko 2007-2013) oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

– Burmistrz na łamach waszej gazety wypowiadał się, że jest to czołowy projekt realizowany w tym roku, ale postęp prac na rogu ulic Dobrzyńskiej i Mazowieckiej temu kompletnie przeczy – alarmuje nasz Czytelnik. – Od połowy czerwca na składowisku nie dzieje się nic. Wcześniej nawieziono może

jedną piątą potrzebnego piasku, który teraz już porósł chwastami. A przywieźć trzeba około 25 tysięcy metrów sześciennych gleby. Mieszkańcy ulicy Mazowieckiej z okien codziennie patrzą na tę opłakaną inwestycję i czekają na obiecane ścieżki edukacyjne. Tu nie ma żadnego nadzoru, nikt nie kontroluje przebiegu ani fachowości prac. Inwestycja ta jest warta 1 mln zł, przetarg wygrała firma oferująca wykonanie prac za 600 tys. zł. Powstaje tylko pytanie, czy taniej znaczy gorzej i wolniej, i czy burmistrzowi się to opłaca? Bo nam, mieszkańcom, nie. My mówimy „nie” płaceniu za bylejaką i prosimy o dokładne wyjaśnienie sprawy.

Stan rekultywowanego od pół roku składowiska sprawdziliśmy w piątek. O inwestycji informuje tablica, a z ulicy Mazowieckiej wi-

dać sterty piasku porośnięte chwastami. Bez trudu można znaleźć w tym miejscu śmieci. Pracowników ani maszyn, ani nawet śladu po nich, na miejscu nie zauważyliśmy. Oburzenie właścicieli siedmiu zamieszkałych i trzech budujących się nieruchomości przy ulicy Mazowieckiej jest więc uzasadnione. Uzasadnione jest też oburzenie mieszkańców Lipna powolnym tempem inwestycji, bo wszyscy wiemy, że najlepszy czas na tego typu prace i na uciechę ze ścieżek edukacyjnych to lato i wczesna jesień.

– Inwestycja ma zostać zakończona do 31 października – wyjaśnia burmistrz Paweł Banasik. – Wszystkie prace wykonywane są zgodnie z harmonogramem, pod okiem geodety. Nadzór nad inwestycją sprawuje inspektor wskazany przez urząd marszałkowski. Po zgłoszeniu interwencji byłem na miejscu. Dotychczas nawieziono zostały cztery warstwy, zabiegi agrotechniczne i pielęgnacyjne zaplanowane są na miesiące lipiec-wrzesień, a zakończenie inwestycji w październiku. Wiem, że powodem wstrzymania prac była choroba wykonawcy, ale w najbliższy poniedziałek (3 sierpnia – red.) prace przy ulicy Dobrzyńskiej zostaną wznowione.

Istotą rekultywacji składowiska odpadów jest stworzenie, po-

przez odpowiednie zabiegi techniczne i uprawowe, warunków do przywrócenia zdegradowanemu środowisku warunków użytkowych i krajobrazowych. Zakres prac i kolejność ich wykonywania muszą być ściśle przestrzegane, zaczynając od prac ziemnych związanych z kształtowaniem bryły składowanych odpadów, poprzez tworzenie warstwy uszczelniającej, drenażowej, biologicznej, aż po wysiew mieszanek traw i nasadzenia roślinności wysokiej. W harmonogramie z minionego wtorku zabiegi rozpisane są na poszczególne miesiące aż do października, a więc nic nie wskazuje na to, żeby ścieżki edukacyjne w Lipnie powstały nieco wcześniej niż nakazuje to urząd marszałkowski. Dopiero w listopadzie róg ulic Dobrzyńskiej i Mazowieckiej będzie ekologiczną oazą.

– Firma wykonująca rekultywację przy ulicy Dobrzyńskiej ma na swoim koncie już sześć składowisk, to jest siódme – wyjaśnia burmistrz Banasik. – Zasadą jest, że wybieramy zawsze najkorzystniejsze cenowo oferty. W przypadku składowisk w całym województwie kujawsko-pomorskim, w wyniku oszczędności poprzetargowych, możliwa jest rekultywacja kolejnych siedmiu wysypisk, w tym naszego przy ulicy Wyszyńskiego.

Niższa cena nie jest wyjątkiem, po prostu taka jest sytuacja rynkowa.

Lipno jest jedynym samorządem, który realizuje jednocześnie dwie rekultywacje składowisk: przy ulicy Dobrzyńskiej (z pierwszego konkursu) i przy ulicy Wyszyńskiego (z drugiego konkursu urzędu marszałkowskiego). Na Wyszyńskiego wykonawcą jest lipnowska spółka PUK i tu prace są już bardziej zaawansowane niż przy Dobrzyńskiej, mimo późniejszego ich rozpoczęcia.

Obecnie jest rekultywowanych w naszym województwie 29 wysypisk (22 z pierwszego konkursu i 7 z drugiego, wynikającego z zaoszczędzonych we wszystkich przetargach pieniędzy).

Wsparcie na realizację projektu „Rekultywacja składowisk odpadów w województwie kujawsko-pomorskim na cele przyrodnicze” województwo pozyskało w ramach ogłoszonego przez Ministerstwo Środowiska konkursu dotyczącego rekultywacji składowisk odpadów komunalnych lub ich wydzielonych części na cele przyrodnicze, dla których wydano decyzje dotyczące ich zamknięcia. W wielu gminach prace już dobiegają końca.

Do sprawy wrócimy, a tempo prac będziemy śledzić na bieżąco.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Rekultywację codziennie z okien oglądają mieszkańcy ulicy Mazowieckiej i zaniepokoił ich brak postępu prac

Lipno

Dyrektor MOSIR-u zwolniony zgodnie z prawem

30 lipca we włocławskim Sądzie Okręgowym zakończyła się półroczna batalia prawna między zwolnionym dyrektorem ośrodka sportu Jarosławem Zabłockim a burmistrzem Pawłem Banasikiem. Zabłocki przegrał.

Po objęciu rządów przez Banasika, do ośrodka sportu wkroczyła ratuszowa komisja, by zbadać jego pracę. Z końcem stycznia br. swoją misję na stanowisku dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zakończył Jarosław Zabłocki. Wypowiedzenie (31 grudnia) wręczył mu burmistrz Paweł Banasik. Powodem zwolnienia była niegospodarność i utrata zaufania. Sprawa trafiła do sądu pracy, bo Zabłocki nie zgadzał się ze stawianymi mu zarzutami.

– Komisja kontrolowała tylko okres mojej działalności. Próbowałem zgłosić zastane przeze mnie nieprawidłowości w dokumentach, ale nie chciano mnie słuchać – wyjaśniał na naszych łamach Jarosław Zabłocki. – Pewne wydatki musiałem poczynić, żeby ośrodek w miarę normalnie funkcjonował. Podpisałem np. dobrą

umowę na telefon i dzięki temu mieliśmy wreszcie możliwość fotografowania, także pod wodą, i publikowania ciekawych materiałów, a potem w uzasadnieniu przeczytałem, że dokonałem zakupów „zbytkowych”. Podobnie było z obuwiem roboczym po 146 zł dla mnie i dla instruktora. Szkoda, że komisja nie zauważyła, że ja – oprócz tych butów – miałem także klapki basenowe. Wszystko to jest na stanie ośrodka sportu.

Zabłocki obszernie i szczegółowo w CLI odnosił się do stawianych mu zarzutów. A przypomnijmy, że czarne chmury nad ośrodkiem sportu zbierały się już od początku grudnia 2014 roku. Najpierw niespodziewana kontrola sanepidu zakończyła się zamknięciem krytej pływalni na 10 dni po wykryciu w wodzie bakterii ropy błękitnej, potem do jednostki

wkroczyła kontrola finansowa, a wreszcie wypowiedzenie otrzymał dyrektor Jarosław Zabłocki. Do sądu, z powództwa zwolnionego dyrektora, wpłynął pozew o odszkodowanie za zwolnienie. Zeznawali świadkowie, sąd przyrządził dokumenty. W miniony czwartek ogłoszony został wyrok.

– W pozwie nie było wniosku o przywrócenie do pracy – informuje rzecznik prasowy włocławskiego Sądu Okręgowego sędzia Zbigniew Siuber. – Były dyrektor wnioskował natomiast o odszkodowanie i wypłatę wynagrodzenia. Sąd oddalił powództwo w całości, a kosztami postępowania sądowego obciążył Skarb Państwa.

Zabłocki kierował ośrodkiem sportu rok. Wygrał konkurs na to stanowisko pod koniec 2013 roku (po rezygnacji Krzysztofa Góreckiego). W ostatnich wybo-

rach samorządowych kandydował do Rady Powiatu Lipnowskiego z trzeciego miejsca (tuż za Dorotą Łańcucką i Dariuszem Chmielewskim) z list Platformy Obywatelskiej. Mandatu nie dostał. Pracę w ośrodku uważał za owocną dla lipnowskiego sportu. Innego zdania jest nowy burmistrz Lipna Paweł Banasik.

– Dysponujemy określonym budżetem i wydatki trzeba dokładnie analizować – komentuje Paweł Banasik. – Dzisiaj wiem też, że potrzebna była w basenie wymiana folii, ale takiej informacji dyrektor urzędowi nie przekazał, sam też nie składał wniosku o dofinansowanie. A właśnie w 2014 roku była możliwość uzyskania 50-procentowego wsparcia na ten cel. Teraz czeka nas wydanie 35 tys. zł. Ja na rozprawie nie byłem, wiem tylko od prawnika, że wygraliśmy.

Osobiście nie jestem zwolennikiem sądowego rozwiązywania problemów, ale pozew złożył pan Zabłocki.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Ratusz apelacji od korzystnej dla siebie decyzji sądu składał nie będzie, czy zrobi to Zabłocki? Nie wiemy. Na nasze pytanie nie odpowiedział, ale zwrócił uwagę na coś innego. – W czerwcu sanepid zamknął basen z powodu obecności bakterii ropy błękitnej – informuje.

W lipnowskiej krytej pływalni od czerwca trwają remonty i obiekt jest niedostępny dla amatorów pływania. Ośrodkiem sportu kieruje teraz Krzysztof Spisz. Czyżby nad basen nadciągały kolejne czarne chmury? Do sprawy wrócimy za tydzień.

Lidia Jagielska

Artystka Agnieszka

SKĘPE ▶ Młoda, doskonale zapowiadająca się skępska artystka Agnieszka Janiszewska przed kilkoma tygodniami zasiłała szeregi Związku Polskich Artystów Plastyków, a w minioną sobotę jej prace znalazły się na wystawie w toruńskiej galerii ZPAP



Agnieszka Janiszewska

Wystawa zatytułowana „Kreska, linia, krawędź” poświęcona jest mediom rysunkowym. Wernisaż odbył się 25 lipca w toruńskiej galerii ZPAP (dawnie BWA) przy ulicy Św. Ducha 8. Ekspozycję najlepszych prac siedmiorga artystów, w tym skępianki Agnieszki Janiszewskiej, można oglądać do 19 sierpnia. Kuratorem wystawy jest Jolanta Płotkowska.

– Od lipca 2015 roku należę do Związku Polskich Artystów Plastyków, jest to więc moja pierwsza wystawa jako członka tego prestiżowego gremium – mówi Agnieszka Janiszewska. – Kolejną, tym razem autorską,

ogromnym zainteresowaniem mieszkańców Lipna, Skępego i okolic.

Tym razem nasza artystka pokazała dzieła szerszemu gremium miłośników sztuki i stanęła ramieniem w ramieniu z takimi artystami jak: Andrzej Masianis, Agata Nagórska, Ewa Nowiszewska, Jolanta Płotkowska, Joanna Sitko i prof. Wiesław Smużny.

– Wystawa „Kreska, linia, krawędź” poświęcona jest tematyce mediów rysunkowych w szerokim pojęciu – mówi Janiszewska. – Prace dotyczą zarówno rysunku, jak i projektów wideo czy instalacji. Każdy z nas, artystów posługuje się przede

planuję 26 września 2015 roku. Od będzie się w Miejskim Centrum Kultu- nym w Lipnie i będzie za- tytułowana „Wnętrze wypełnione emocjami”.

Agnieszka Janiszewską pasjonaci rysunku klasycznego poznali w maju tego roku. Wernisaż lipnowskiej wystawy „Północ w promieniach słońca” cieszył się absolutnym zainteresowaniem mieszkańców Lipna, Skępego i okolic. Tym razem nasza artystka pokazała dzieła szerszemu gremium miłośników sztuki i stanęła ramieniem w ramieniu z takimi artystami jak: Andrzej Masianis, Agata Nagórska, Ewa Nowiszewska, Jolanta Płotkowska, Joanna Sitko i prof. Wiesław Smużny.

wszystkim kreską. Jest ona podstawą prezentowanych dzieł. W niektórych przypadkach może być ona krawędzią, w innych linią, która przybiera malarski charakter.

Każdy z siedmiorga artystów na swój sposób rozumie kreskę, linię, krawędź. Poprzez wspólną wystawę konfrontują swój sposób widzenia, a widzom dają możliwość poszerzenia swojego spojrzenia na temat. W obiektach Agaty Nagórskiej oraz prof. Wiesława Smużnego dostrzec można zainteresowanie problematyką rysunku. Joanna Sitko w swoich obrazach wideo rysuje animację. Refleksy świetlne, odbicia, mglisty pejzaż, nierealne zdarzenia są głównym punktem jej zainteresowań i przekazem tematu wystawy.

Agnieszka Janiszewska jest absolwentką Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tytuł licencjata uzyskała, przygotowując instalację przestrzenną zatytułowaną „Świt we mgle”, praca magisterska składała się w części praktycznej z rysunku klasycznego „Północ w promieniach słońca”, a teoretycznej z zagadnień wpływu fotografii portretowej na odbiorcę. Artystka interesuje się fotografią artystyczną, psychologią i florystyką. Mieszka w Skępem.

Wywiad z dobrze zapowiadającą się artystką opublikujemy w kolejnym numerze CLI.

Lidia Jagielska
fot. nadesłane



Wystawa „Kreska, linia, krawędź” poświęcona jest tematyce mediów rysunkowych w szerokim pojęciu

Bobrowniki

Druhowie OSP Rachcin pomnażają pieniądze

Druhowie OSP z Rachcina są dowodem na wzorcowe wykorzystanie pieniędzy i potencjału swoich ochotników. – Minęło pierwsze półrocze wsparcia OSP Rachcin z budżetu gminy Bobrowniki, co zapoczątkował wójt Jarosław Poliwo i niemal wszystkie środki już wykorzystaliśmy – mówi prezes jednostki Karol Kostrzewski.

Prężnie działająca jednostka OSP z Rachcina otrzymała szansę na jeszcze szybszy rozwój. Wójt Bobrownik Jarosław Poliwo zdecydował na początku swojej kadencji o wsparciu finansowym ochotników.

– Mamy już stroje ochronne, obuwie, bez którego dowódcy nie dopuszczają do udziału w akcji, opłacono polisę OC na samochód, wyremontowana została syrena, opłaciliśmy rachunki za energię, paliwo, wysłaliśmy dziewięć osób na badania lekarskie do lekarza medycyny pracy, bez których nie można jeździć do akcji, opłaciliśmy ubezpieczenie strażaków – wylicza prezes OSP w Rachcinie Karol Kostrzewski. – Dodatkowo, dzięki nagrodzie „Rodzynki”, zakupiliśmy piórkę MS 291, która okazała się ostatnio potrzebna. W bieżącym roku gasiliśmy pożar lasu, łąki, a po wichurach usuwaliśmy powalone drzewa i jechaliśmy z naszym agregatem do chorego dziecka potrzebującego inhalatora zasilanego prądem. Ze składek kupiliśmy drewno do remizy. Ze względu na brak środków, nie rozwiążemy już w tym

roku problemu braku radiotelefonu i łączności.

Warto przypomnieć, że prezes OSP w Rachcinie Karol Kostrzewski jest mistrzem w pozyskiwaniu środków unijnych. Dzięki wsparciu finansowemu druhowie podnoszą kwalifikacje, a obiekty wypełniają się nowym sprzętem. Z doświadczenia w pisaniu wniosków druha z Rachcina ochoczo korzystają koledzy z innych jednostek, między innymi z Krzyżówek.

Nie samymi inwestycjami druhowie żyją, dbają także o formę. 26 lipca strażacy z OSP Rachcin wzięli udział w ekstremalnym pięciokilometrowym biegu z przeszkodami „Formageddon”, zorganizowanym przez włocławski Klub Fitness. Uczestnikami biegu było łącznie 150 osób. Najlepszy wynik z rachcińskiej ekipy odnotował Krystian Durma (3. miejsce) – strażak OSP Rachcin i absolwent poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Na 59. miejscu uplasował się Oskar Polkowski.

Lidia Jagielska

Lipno

Czytelnia pod chmurką

W najbliższy piątek o godzinie 11.00 swoją działalność zainauguruje „Letnia czytelnia przy fontannie”. Akcję zainicjowała miejscowa księżnica publiczna.

7 sierpnia wystartuje tegoroczna edycja akcji bibliotecznej „Letnia czytelnia przy fontannie”. W minionym roku najnowszy pomysł księżnicy zyskał wielu zwolenników. Czytały całe rodziny, najmłodszy bawili się pod chmurką i słuchali bajek czytanych przez bibliotekarzy, a rodzice wypoczywali na leżakach.

– Ponownie proponujemy mieszkańcom relaks z książką na leżakach – mówi szefowa Miejskiej Biblioteki Publicznej Ewa Charyton. – Książki, leżaki, ławeczki, gry planszowe i czasopisma czekać będą na pasjonatów czytania i odpoczynku na świeżym powietrzu. W czytelni wydzielony zostanie także atrakcyj-

ny kącik dla dzieci i ich rodziców, gdzie będzie można urządzać wspólne, rodzinne, głośne czytanie oraz wziąć udział w zajęciach plastycznych. Czytelnia będzie zlokalizowana na Placu Dekerta, przy fontannie. Leżaki udostępni Urząd Miejski w Lipnie. Akcja służy promocji i popularyzacji czytelnictwa. Organizując wydarzenie plenerowe chcemy podkreślić, że warto spędzać czas z książką, a czytać można wszędzie. Serdecznie zapraszamy w każdy wakacyjny piątek sierpnia w godzinach od 11.00 do 13.00.

Pomysłodawcą plenerowej akcji czytelniczej jest Miejska Biblioteka Publiczna w Lipnie.

Lidia Jagielska

Gmina Dobrzyń nad Wisłą

Twarde targi o przychodnię



Sala OSP Chalin wypełniła się po brzegi

dokończenie ze str. 1

– Niektóre firmy płacą więcej. Jak nie chcecie, to będą inni chętni. Ja się od was wypisałem i dobrze, bo inaczej już bym pewnie w grobie leżał – powiedział mieszkaniec Chaliny.

– Czy nam się nie należy opieka? Panie burmistrzu, czy liczy pan wyłącznie zyski? Z pana wypowiedzi wynika, że chodzi tylko o pieniądze. A co z nami? – kontrował kolejny uczestnik zebrania.

– Jeżeli tak usilnie szuka pan oszczędności, proszę zamknąć planetarium (chodzi o astrobazę w Dobrzyniu nad Wisłą – przyp. red). Jak tak będziemy robić, to się pożegnamy. Na razie zrobił pan trochę dobrego, ale ogólnie nie za wiele. Najwięcej zrobił pan zamęt. My, jako społeczność, chcemy

mieć swoich lekarzy – mówił zdenerwowany chalinianin.

Spotkanie trwało ponad godzinę. Burmistrz Jacek Waško długo bronił zaproponowanej przez siebie stawki, przekonując nawet, że nie podlega ona negocjacji. To bardzo nie spodobało się jego oponentom. Tadeusz Głowacki z chalińskiej przychodni: – Jeżeli burmistrz nie pójdzie na kompromis i będzie stosował dyktat, to pozbawi swoich mieszkańców opieki. Ja działam w tych realiach od momentu powstania NFZ. Przy takiej liczbie pacjentów nie będzie tutaj przychodni. Nawet jeśli pan rozpisze konkurs, to proszę wziąć pod uwagę, że może nie być chętnych lekarzy do pracy w Chalinie. Boję się, że doprowadzi pan do tego, że ludzie zostaną bez opieki medycznej.

Gdy przyszło do ustalania stawki, głos zabrał ponownie przewodniczący Żurawski. Zaproponował oryginalne rozwiązanie. – Opopatkujemy się po złotówce i panu burmistrzowi wystarczy pieniędzy – powiedział. – Idea przewodniczącego jest rewelacyjna, chciałbym ją wykorzystać w innych dziedzinach – skwitował Waško.

Ostatecznie 10 zł za metr

Kończącą sprawę czynszu zaproponowali wspólnie mieszkańcy. Z widowni padały różne kwoty. – Stało na 10 złotych, bo jednogłośnie zdecydowało o tym społeczeństwo. Gmina na tym nie zbankrutuje. Jednocześnie nie mogę sobie pozwolić na to, by druga strona narzucała mi warunki i wychodziła ze spotkania, jak to było poprzednim razem. Dochodziło też

do manipulacji pacjentami, m.in. sugerowano, że dogadałem się z inną firmą. To podłe kłamstwo, nic takiego nie miało miejsca. Ale na końcu cieszę się, że załatwiliśmy tę sprawę. Ze swojej strony dziękuję, że mimo twardych negocjacji doszliśmy do porozumienia. Jak się rozmawia, zawsze można się dogadać – kończył Waško.

Mimo dużych rozbieżności na początku osiągnięto porozumienie. Obok ustalenia stawki satysfakcjonującej strony, burmistrz zobowiązał się też do wymiany okien w pomieszczeniach zajmowanych przez „Lekarzy Rodzinnych”.

Co ciekawe, na spotkaniu pojawił się również eksburmistrz Ryszard Dobieszewski, ale głosu nie zabierał. Problem przychodni był dla społeczności Chaliny bardzo

ważny. Wszystkim spadł kamień z serca, że został rozwiązany.

Tekst i fot.
Andrzej Korpalski



Józef Ramlau zasugerował, że poprzedni burmistrz podpisał, co mu podsunęto



Przewodniczący Żurawski zaproponował, żeby opodatkować pacjentów

REKLAMA

Prosto z pieca

Codziennie świeże chrupiące pieczywo

Intermarché
Świeżo. Tanio!

ZAPRASZAMY
LIPNO
ul. Wojska Polskiego 16



Letnia Zielona Szkoła

GMINA TŁUCHOWO ▶ Przez trzy tygodnie lipca dzieci z Turzy Wilczej i okolic spędzały aktywnie wakacje w ramach Zielonej Szkoły. W piątek trzeba było się pożegnać

Zielona Szkoła w Turzy Wilczej odbyła się już po raz szósty. W tym roku zapisało się prawie 60 osób, a wsparcie zapewniła gmina Tłuchowo – samorząd przeznaczył na organizację trzytygodniowego wypoczynku dla młodych 8 tys. zł. Harmonogram obfitował w gry i zabawy. Dzieci miały zajęcia sportowe, plastyczne, dzień przebierańca, zorganizowano także rajd rowerowy. O program i opiekę zadbały panie ze Stowarzyszenia Nowoczesna Gospodyni.

– Staraliśmy się spożytkować ten czas w najlepszy możliwy sposób, stawiając na ruch i zajęcia ogólnorozwojowe. Korzystaliśmy z naszej świetlicy i placu zabaw, zapewnialiśmy też posiłki naszym podopiecznym. Z każdym rokiem przybywa chętnych do udziału w Zielonej Szkole, więc mam nadzieję, że w przyszłym roku też zorganizujemy podobne zajęcia – mówi Ewa Jędrzejewska, szefowa stowarzyszenia.

Oficjalne zakończenie trzytygodniowego wypoczynku odbyło

się w piątek, 31 lipca. Na uroczystości pojawiły się władze gminy oraz przede wszystkim dumni rodzice. Dzieci przygotowały program artystyczny, w którym nie zabrakło piosenek i wierszy. Na koniec wszyscy uczestnicy zielonej szkoły otrzymali pamiątkowe dyplomy i słodycze.

– Bardzo nam się podobało, bo było dużo sportu. Często graliśmy w piłkę, były podchody i zbijak.

Szkoda tylko, że nie wyjechaliśmy na żadną dłuższą wycieczkę. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku się to uda – mówią Mieszko i Romek.

– To dobrze, że są organizowane takie zajęcia. Tym bardziej, że co roku bierze w nich udział coraz więcej dzieci. Sam zapisałem dzieci już po raz czwarty i nie żałuję – podsumowuje Marek Wrześniak.

Tekst i fot.

Tomasz Błaszczewicz



Mieszko i Romek docenili przede wszystkim zajęcia sportowe



Wychowawczynie w towarzystwie Ewy Jędrzejewskiej, szefowej Stowarzyszenia Nowoczesna Gospodyni



Popisom przyglądali się liczni przybyli rodzice



Wójt Krzysztof Dąbkowski otrzymał od dzieci pamiątkowy obrazek



Były wykonania grupowe...



Beata Żuchowska z synem Wojtkiem



Małgorzata Janiszewska z dziećmi – Szymonem i Oliwią



Marek Wrześniak z córkami – Wiktoria i Klaudia



... a także występy solistów

Rosną nowi strażacy

LIPNO ➤ 15 uczestników zajęć wakacyjnych w bibliotece publicznej przyjęło zaproszenie na spotkanie z dowódcą Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Lipnie Jerzym Fydrychem. – Już potrafię obsługiwać radiotelefon – nie kryje zachwytu Andrzej

W czwartkowy poranek brygadier Jerzy Fydrych zamienił czytelną Miejską Bibliotekę Publiczną w małą strażnicę. Wypożyczenie strażaka, kompletny strój służbowy i urządzenia ułatwiające łączność oraz mnóstwo wiedzy płynącej z ust strażaka zachwyciły uczestników.

– W straży pracuję już 30 lat – zdradza Fydrych. – Obecnie w PSP w Lipnie zatrudniamy 47 strażaków, którzy nie tylko gaszą pożary. Są dni, kiedy wyjeżdżamy nawet do 80 zgłoszeń. Tak się dzieje na przykład podczas takich wichur, jakie przeszły w ciągu ostatnich tygodni nad naszym regionem. Zdarzają się, chociaż rzadko, dni bez zgłoszeń o zdarzeniach.

Od dzwonka informującego o zdarzeniu do wyjazdu nie może upłynąć więcej niż 1 minuta w dzień i 2 minuty w nocy. Strażak musi wykazać się więc doskonałą sprawnością fizyczną.

Organizatorem spotkania była Miejska Biblioteka Publiczna w Lipnie, a nad jego przebiegiem czuwały: Iwona Kowalska i Ewa Charyton. W najbliższy czwartek dzieci odkrywają tajemnice pracy dziennikarza.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska



Dzieci uważnie słuchały strażaka



Była też szansa na przymiarkę służbowego stroju



Kandydaci na mundurowych już są



– To bardzo ciekawy zawód, bo strażacy pomagają wszystkim i zawsze, wystarczy zadzwonić tylko na 998 lub 112 – informują dziewczyny



– Strażak musi z każdego miejsca porozumiewać się przez radiotelefon – informuje Tosia i demonstruje zastosowanie sprzętu



Andrzej szczegółowo sprawdził działanie nowoczesnego sprzętu strażackiego

Powiat

Witajcie na świecie

Rodzice, którzy chcą, by zdjęcie ich nowo narodzonego dziecka znalazło się na naszych łamach, mogą przestać je mailem na adres redakcja@wpr.info.pl.

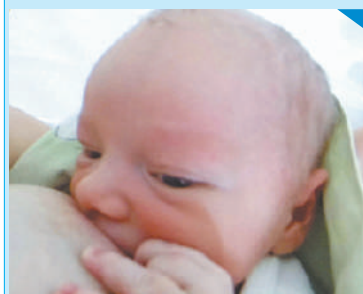
SYN ANETY I JERZEGO PAWŁOWSKICH

➤ Chłopiec urodził się 15 lipca w lipnowskim szpitalu, ważył 3,7 kg i mierzył 59 cm. Jest bratem Magdy, Pauliny, Daniela i Przemka oraz najmłodszym mieszkańcem Strachonia



SEBASTIAN MARCINIAK

➤ Chłopiec urodził się 13 lipca w lipnowskim szpitalu, ważył 2,73 kg i mierzył 51 cm. Jest pierwszym dzieckiem Joanny i Michała z Lipna



KRYSTIAN PERKOWSKI

➤ Chłopiec urodził się 15 lipca w lipnowskim szpitalu, ważył 3,15 kg i mierzył 54 cm. Jest synem Katarzyny i Jakuba z Lipna, ma brata Aleksandra



LAURA FALENCKA

➤ Dziewczynka urodziła się 21 lipca w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,1 kg i mierzyła 56 cm. Jest pierwszym dzieckiem Barbary i Jarosława ze Skępego



ANTONINA MICHALSKA

➤ Antosia urodziła się 21 lipca w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,65 kg i mierzyła 55 cm. Jest pierwszym dzieckiem Patrycji i Marka z Lipna



ŁUCJA GOŁĘBIEWSKA

➤ Dziewczynka urodziła się 21 lipca w lipnowskim szpitalu, ważyła 2,7 kg i mierzyła 55 cm. Jest córką Doroty i Marcina z Włocławka, ma brata Marka



fot. Lidia Jagielska

Własna elektrownia, czyli jak płacić mniej za prąd



Odnawialne źródła energii, czyli OZE, to zagadnienie, które elektryzuje debatę publiczną w Polsce. Wokół tego pojęcia narosło wiele mitów, a dyskusja nie jest wolna od argumentów emocjonalnych zarówno ze strony przeciwników, jak i zwolenników wykorzystania tak pozyskanej energii.

W Polsce często przedstawia się rozwój pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych jako zagrożenie dla polskiego górnictwa. Argumentuje się, że wsparcie dla tak uzyskiwanej energii położy kres całemu sektorowi gospodarki i przyczyni się do likwidacji miejsc pracy.

Z drugiej strony pojawiają się argumenty, że rozwój tej technologii przyczyni się do powstawania nowych miejsc pracy nie tylko w pobliżu złóż, ale w całym kraju. Niektórzy zwolennicy wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych nawołują do natychmiastowego, bardzo intensywnego, również finansowego wsparcia ze strony rządzących. Na to wszystko nakłada się polityka Unii Europejskiej, która oczekuje od Polski istotnej redukcji emisji gazów cieplarnianych, czemu pomóc ma właśnie rozwijanie energetyki odnawialnej. Czyli albo brukselskie nowości, albo polska tradycja? To fałszywa alternatywa.

Trendu związanego z rozwojem energetyki odnawialnej nie da się już odwrócić. Podobnie jak w innych państwach nasz krajobraz zaczynać się wzbogacać wiatrakami czy farmy fotowoltaiczne. Będą powstawać dalej. Czy zatem powinniśmy zamienić kopalnie węgla na instalacje do pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych? Najlepszym komentarzem w tej dyskusji jest wypowiedź prosumenta, z którym rozmawiała Federacja Konsumentów – możliwe jest rozwiązanie, w którym *i górnik będzie fedrował, i wiatrak będzie mógł się kręcić*.

Kim jest prosument? O tym za chwilę

Na poziomie naszego indywidualnego gospodarstwa domowego z pewnością nie rozwiążemy dylematu dotyczącego kierunku, w którym powinien podążać cały sektor energetyczny, aby jednocześnie zagwarantować nam bezpieczeństwo dostaw energii i poszanowanie naszego prawa do życia w zdrowym i czystym środowisku naturalnym.

Niedobrze by się jednak stało, gdyby konsumenci zostali w tej dyskusji pominięci.

Niemcy przodują w Europie pod względem produkcji energii ze źródeł odnawialnych. W pierwszej połowie 2014 roku ponad 30% energii elektrycznej zużytej w tym kraju pochodziło ze źródeł odnawialnych. Ale co ciekawsze, duży procent funkcjonujących tam instalacji znajduje się w rękach zwykłych ludzi, nie zaś koncernów energetycznych.

Energia elektryczną ze źródeł odnawialnych produkuje w Polsce już kilkaset osób. Dla porównania, w sąsiednich Niemczech jest ich już ponad milion.

Czym jest energia elektryczna, nie trzeba tłumaczyć. Ale warto przypomnieć, czym są źródła odnawialne, no i przede wszystkim – kim jest już wspomniany prosument.

Czym jest OZE?

Mówiąc wprost, energię ze źródeł odnawialnych zapewniają nam naturalne i powtarzające się procesy przyrodnicze, takie jak: promieniowanie słoneczne, wiatr czy naturalne ciepło ziemi, ale też na przykład fale morskie. Od znanych nam i powszechnie używanych paliw kopalnych różnią się przede wszystkim tym, że przy rozsądnym użyciu są praktycznie niewyczerpalne.

Kolejną zaletą takich źródeł jest także to, że – aby produkować energię – nie trzeba zakładać od razu całej farmy wiatrowej czy fotowoltaicznej wykorzystującej promieniowanie słoneczne. Możliwe jest stworzenie małej przydomowej instalacji, tzw. mikroinstalacji.

Co może prosument?

Prosument może zainwestować w instalację, za której pośrednictwem będzie produkował energię elektryczną przykładowo z energii wiatru dzięki turbinie wiatrowej lub słońca w ogniwach fotowoltaicznych. Tak wyprodukowaną energię będzie mógł zużywać na własne potrzeby, ale również odsprzedawać jej część, np. niepotrzebną mu nadwyżkę, do przedsiębiorstwa energetycznego, które zobowiązane jest taką energię od niego odkupić. Prosument jest więc konsumentem, który produkuje.

W ostatnich latach pojawiło się bardzo wiele ułatwień dla osób, które chcą zostać prosumentami. Przede wszystkim osoba taka nie musi zakładać działalności gospodarczej i występować do Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki o wydanie koncesji.

Od czego zacząć?

Jak w przypadku każdego towaru czy usługi zaczynamy od kalkulacji. Musimy ustalić, czy taka instalacja ma szanse sprawdzić się w warunkach naszego gospodarstwa domowego. Jest to bardzo dobra okazja do poznania profilu zużycia energii przez nasze gospodarstwo. Nie należy bowiem w zamontowaniu mikroinstalacji upatrywać źródła szybkiego zysku. Jest to raczej sposób na zmniejszenie obciążeń z tytułu rachunków za energię. Osoby, które – przynajmniej teraz – zainwestują w mikroinstalację wyłącznie z chęci szybkiego zysku, będą raczej całą inwestycją zawiedzione. Dobrym doradcą na początek może być skorzystanie kalkulatora dostępnego w sieci, np. na www.postawnaslonce.pl. Uważamy jednak na kalkulatory udostępniane przez firmy sprzedające mikroinstalacje.

Nie jesteśmy pewni, czy i jaka instalacja będzie dla nas odpowiednia? Nikt nie pomoże prosumentowi tak, jak inny prosument. Poszukajmy kontaktu z osobami, które mają instalację już od dłuższego czasu. Czasem godzina lub dwie przy kawie albo komunikatorze internetowym pozwoli uniknąć nieoczekiwanych kosztów czy rozczarowań na etapie planowania lub instalowania.

Warto zastanowić się nad położeniem takiej instalacji. Dach nie jest tu jedynym rozwiązaniem.

Zakup i instalacja

Można powierzyć całość zewnętrznej firmie lub dokonać montażu samodzielnie, a przyłączenie do sieci powierzyć Certyfikowanemu Instalatorowi OZE lub elektrykowi z uprawnieniami. Wykaz instalatorów dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Dozoru Technicznego.

Prosumenci funkcjonujący już w Polsce w większości będą zdania, że powierzając cały proces wyspecjalizowanej firmie, odbierzemy sobie to, co jest w nim najciekawsze, czyli przeprowadzanie wielogodzinnych porównań konkretnych elementów i konsultowanie z innymi zainteresowanymi, np. za pośrednictwem forum internetowego. To jednak nierzadko hobbyści, którzy mają wiedzę, doświadczenie i często stosowne uprawnienia.

O czym jeszcze należy pamiętać?

Niestety ktoś może chcieć skorzystać na naszym nadmiernym entuzjazmie. Na tym rynku, tak jak na każdym innym, mogą trafić się nierzetelne firmy, które będą chciały zarobić na naszej niewiedzy lub chęci szybkiego włączenia się do systemu. Zanim zatem podpiszemy umowę z konkretną firmą, porównajmy oferty różnych podmiotów. Mikroinstalacja to wydatek rządu nawet kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy złotych. Nigdy nie należy podejmować decyzji o jej zakupie zbyt pochopnie. Prosumenci, z którymi rozmawialiśmy, często powtarzali, że niektóre firmy oferujące sprzedaż i montaż przydomowych instalacji oceniały potrzeby energetyczne gospodarstwa domowego na wyrost, co zwiększało koszty. Nie oznacza to jednak, że wszystkie firmy tak robią. Bardzo wiele podmiotów działa uczciwie i oferuje rozwiązania dostosowane do potrzeb klienta. Warto jednak stosować zasadę ograniczonego zaufania.

Nie należy także zapominać, że odpowiedzialność firmy, która sprzedaje nam i zamontuje instalację, nie kończy się w żadnym razie w momencie jej uruchomienia. Każdy sprzedawca, także sprzedawca paneli fotowoltaicznych czy wiatraka, odpowiada za sprzedaną rzecz z tytułu rękojmi przez dwa lata od momentu dostarczenia towaru czy wykonania usługi. Gdy tylko coś będzie nie tak, warto składać reklamację.

Przyłączenie, czyli zaczynamy sprzedawać swoją energię

To element niezbędny, jeżeli chcemy, żeby mikroinstalacja wygenerowała jakiekolwiek zyski. Proces jest dość sformalizowany, ale nie należy się go obawiać. Jeszcze kilka miesięcy temu konsumenci skarżyli się na spółki energetyczne, że są zupełnie nieprzygotowane logistycznie do rozwoju energetyki prosumenckiej. Obecnie sytuacja ulega znacznej poprawie. Instalację do sieci **przyłączy** nam Operator Systemu Dystrybucyjnego, działający na naszym terenie. Za ewentualne **odkupienie energii** od świeżo upieczonego prosumenta odpowiedzialny będzie sprzedawca z urzędu lub wybrany przez prosumenta. Jeżeli dom jest już przyłączony do sieci, przy niewielkiej instalacji cały proces powinien odbyć się wyłącznie na podstawie zgłoszenia, bezkosztowo i w miarę sprawnie. Na odmowę przyłączenia możemy poskarżyć się Prezesowi Urzędu Regulacji Energetyki.

Finansowanie, czyli skąd wziąć pieniądze na mikroinstalację?

Zapewne większość obecnie funkcjonujących prosumentów sfinansowała zakup i montaż instalacji z własnych środków, bowiem programy wsparcia tego typu inicjatyw są na naszym rynku czymś nowym. W tej chwili o wsparcie samej inwestycji można ubiegać się dzięki uruchomieniu przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej programu *Wspieranie rozproszonych, odnawialnych źródeł energii Część 2 Prosument - linia dofinansowania z przeznaczeniem na zakup i montaż mikroinstalacji odnawialnych źródeł energii*. Szczegóły znajdziemy na stronie NFOŚiGW.

Zapytaniem o programy wsparcia warto również zwrócić się do gminy, szczególnie gdy mieszkamy na wsi.

Kiedy się zwróci?

Nie należy owijać w bawełnę. Jest to inwestycja długoterminowa. Stopa zwrotu może wynieść kilka lat w wariancie optymistycznym, ale też kilkanaście czy kilkadziesiąt w przypadku wariantu pesymistycznego. Warto wszystko z góry policzyć i zaplanować. Unikniemy wtedy rozczarowań.

Czy warto?

Na to pytanie musi odpowiedzieć sobie każdy prosument samodzielnie. Choć proces nie jest usłany różami, w trakcie realizacji projektu *Jak zostać Prosumentem?* przedstawiciele Federacji Konsumentów przeprowadzają wywiady z prosumentami i z reguły odpowiedź jest twierdząca. Ale równie często słyszymy: *To trzeba lubić*.

Jest to prawdziwa rewolucja w podejściu do produkcji energii:

- uświadamia konsumentom, że energia, którą zużywają w domu, nie musi pochodzić z wielkich elektrowni;
- każdy z nas może stać się jej mikroproducentem;
- daje to wymierne korzyści ekonomiczne gospodarstwom domowym;
- przynosi ulgę środowisku naturalnemu, a dla wielu z nas życie w zdrowym środowisku i pozostawienie go takim przyszłym pokoleniom jest istotną wartością.



W sobotę, podczas odbywającego się pikniku rodzinnego w Wałcu, Federacja Konsumentów w realizowanej przez siebie akcji „Jak zostać prosumentem” prezentowała, jak łatwo można pozyskać energię dla swojego domu, a co ważne, dalej z zyskiem ją odsprzedać. Przedstawiciele FK tłumaczyli skomplikowane terminy, które w rzeczywistości – co pokazały proste pokazy, takie jak jazda na specjalnie skonstruowanym rowerze – okazały się nieskomplikowane. W pełni wyjaśnili one, jak z konsumenta stać się prosumentem. Konsument, który rozważając instalację odnawialnych źródeł energii w domu jednorodzinnym – termin OZE wyjaśniony został już w tekście przewodnim – mieli okazję porozmawiać z ekspertami, którzy wyjaśnili, od czego zacząć przy takiej inwestycji, kiedy ona się spłaci oraz skąd można pozyskać środki na sfinansowanie takiego działania. Przy okazji goście stoiska mogli wziąć udział w konkursie z nagrodami, związanym z wytwarzaniem prądu. W trakcie spotkania z lokalną społecznością wyświetlane były prezentacje informujące o zaletach OZE zarówno dla prosumentów, jak i środowiska.

Możliwość sprawdzenia na prostym doświadczeniu, jak łatwo można wytworzyć prąd, skłoniła kilka osób do dłuższego pobytu przy stoisku Federacji Konsumentów. Zaowocowało to ciekawymi rozmowami, a jedną z nich chcieli Państwu przedstawić.

Rozmawialiśmy z Panią Iwoną z Wałcza, która szczegółowo przy stoisku analizowała temat: Na pewno jest to temat, nad którym warto się pochylić. Biorąc pod uwagę fakt, że do niedawna zwykłe kolektory słoneczne były tak drogie, że tylko nieliczni mogli pozwolić sobie na takie rozwiązanie, a dziś stają się powszechnością na naszych dachach, to i w temacie odsprzedaży nadwyżek energii podobny scenariusz może się powtórzyć. Dla mnie ważny jest czas spłaty takiej inwestycji. Jeśli okaże się, że w niedalekiej przyszłości ceny zakupu urządzeń i stworzenia logistyki do bycia prosumentem – a to już się przecież dzieje dzięki działaniom, które widzę – staną się prostsze i tańsze, zdecyduję się na podjęcie takiego wyzwania. Bardzo dobrze, że takie inicjatywy i prezentacje są organizowane przez Federację Konsumentów. Sam temat jest dość zawiły, ale po rozmowie z ekspertem problematyka staje się znacznie prostsza. Co także istotne, Federacja Konsumentów pokazała mi możliwości dofinansowania inwestycji przez NFOŚiGW. Na pewno zapoznam się z tą ofertą wnikliwie. Chyba najważniejszą sprawą jest to, że nie będzie problemu ze sprzedażą wytworzonego przez nas „towaru”.

Andrzej Bućko: Federacja Konsumentów to organizacja pozarządowa zajmująca się szeroko pojętym poradnictwem, doradztwem i edukacją. Dzisiejsza akcja stanowi część kampanii „Jak zostać Prosumentem”. Ma ona przybliżyć problematykę odnawialnych źródeł energii nie tylko z punktu widzenia planety, ale zwykłego gospodarstwa domowego. Chodzi o to, abyśmy sobie uświadomili, jak łatwo można we własnym zakresie produkować energię. Chcemy pokazać, że produkcja energii we własnym gospodarstwie jest możliwa i dzisiaj jest to coś, co nie jest nieosiągalne.



Więcej informacji o projekcie i prosumentach zamieszczamy na www.federacja-konsumentow.org.pl

Integracja nad jeziorem

SKĘPE ➤ W minioną środę w ośrodku wypoczynkowym „Jawor” w Skępem biesiadowali niepełnosprawni zrzeszeni w lipnowskim kole Polskiego Związku Niewidomych oraz emeryci i renciści z całego powiatu

Niewidomi i niedowidzący z powiatu lipnowskiego od wielu lat spotykają w lipcu nad Jeziorem Wielkim. Wspólne biesiadowanie, śpiew i taniec to tylko dodatek do integracyjnych akcji lipnowskiego PZN, kierowanego przez Krzysztofa Suchockiego.

– Z niecierpliwością czekamy na te nasze spotkania nad jeziorem – mówi Janina Jankowska z Tłuchowa. – Przyjeżdżam tu zawsze z mężem i grupą kilkudziesięciu osób z naszej gminy. Dzisiaj zebrało się nas pół autokaru. Dbam o to, aby każdy miał swoje miejsce i czuł się jak u siebie w domu. Pyszne jedzonko i ognisko to oczywiście tylko miły drobiazg, najważniejsza jest rozmowa, rada, uśmiech, wsparcie. Bez prezesa Suchockiego nasze życie byłoby bardziej szare, bo przecież problemów nie brakuje.

W zorganizowanie spotkania włączył się także tradycyjnie skępski urząd miasta i miejscowe koło emerytów oraz wypróbownicy i wierni sponsorzy. We wspólnym świętowaniu uczestniczył między innymi starosta Krzysztof Baranowski i skępanka Anna Smużewska (wicestarosta lipnowski), przewodniczący Rady Powiatu Lip-

nowskiego Rafał Wiśniewski, rajcy skępscy, ściśle współpracujący z niewidomymi szef lipnowskiego Miejskiego Centrum Kultury Arkadiusz Bejger, wójt Chrostkowa Mariusz Lorenc oraz radna sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego z naszego regionu Aneta Jędrzejewska.

– Nasze spotkanie integracyjne w 60 procentach dofinansował Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i to jest dla nas bardzo ważne – mówi prezes lipnowskiego PZN Krzysztof Su-

chocki. – Integracja wychodzi nam doskonale. Jesteśmy otwarci na każdą kolejną ofertę współpracy.

Oprawę muzyczną zapewnili młodzi wokaliści ze Skępego i Wólki oraz zaprzyjaźniony z kołem PZN zespół folklorystyczny z Tłuchowa. Kolejne spotkanie członkowie koła PZN planują na zakończenie lata, będzie tradycyjne pieczenie ziemniaków. O szczegółach przeczytacie w CLI.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska



W środę do Skępego przyjechały dzieci zrzeszone w lipnowskim kole PZN...



...oraz niewidomi i niedowidzący z odległych zakątków powiatu



Przed „Zakazanym owocem” przestrzegali uroczy Bartek Kauwa, laureat wielu konkursów wokalnych, podopieczny Agnieszki Wykrętowicz



Niepełnosprawni mieli okazję do rozmowy z samorządowcami



Małgorzata Matuszczak z centrum kultury w Wólce ze swoimi gwiazdami (Natalią Jędrzejewską, Dawidem Gilewskim, Agatą Chłopecką i Julką Gabryszewską) serwowała muzyczną ucztę na najwyższym poziomie



Sponsorzy pomagają i razem świętują



O wysoką temperaturę na grillu dbali stażyści skępskiego ratusza



– Mam nadzieję, że tych wspólnych spotkań będzie jeszcze więcej – mówi współorganizator imprezy, wójt Skępego Piotr Wojciechowski

Liny wojny

CIEKAWOSTKI ▶ Popularną formą rywalizacji na festywalach jest przeciąganie liny. Nieliczni wiedzą, że była to dyscyplina olimpijska, która ma za sobą długą historię



Przeciągnięcie liny było i różnicą, i sposobem treningu niezależnie od czasów i szerokości geograficznej. W Chinach liny przeciągano w wojsku w ramach podnoszenia formy. Ciągnęły ją dwie drużyny składające się z kilkudziesięciu zawodników. Ćwiczeniu towarzyszyła filozofia walki dobra ze złem, Słońca z Księżycem, nocy z dniem.

W Grecji istniał sport nazywany helkustinda. W jednej z odmian gry nie było liny. Zastępował ją uścisk dłoni. Utrudniało to zadanie, ponieważ zerwanie uścisku oznaczało przegraną. Grecy, podobnie jak Chińczycy, przeciąganie liny traktowali jako trening przed trudami wojny.

W Skandynawii wikingowie przeciągali między sobą nie liny, a skóry zwierząt. Aby uatrakcyjnić rozgrywkę, między drużynami kopano rów, do którego wrzucano rozżarzone kamienie. Przegrani skazani byli na poparcie.

Gra, po wiekach mniejszej popularności, wróciła do łask w XVI wieku w Zachodniej Europie. Na dworach królewskich w okresach między wojnami i bezkrólewiami było zazwyczaj nudno, dlatego pojedynki w przeciąganiu liny były dobrą formą zabicia czasu.

W XIX wieku najlepszymi w tej formie rywalizacji byli marynarze – szczególnie ci brytyjscy. Urządzenie zawodów było wskazane, ponieważ ich uczestnicy nabierali sił potrzebnych podczas służby na okrętach.

Ciągnęli na olimpiadach

W 1900 roku w Paryżu rozegrano drugie igrzyska olimpijskie. Były to czasy, kiedy nie ograniczały się one tylko do zmagania sportowców. Startowali w nich także malarze i pisarze. Do przeciągania liny stanęły tylko dwie drużyny – Francji i łączona Szwecji i Danii. Wygrali Skandynawowie. Cztery lata później igrzyska zorganizowało amerykańskie St. Louis. Jankesi nie mieli zamiaru dawać szans rywalom. Wystawili do przeciągania liny cztery drużyny, które zajęły cztery pierwsze miejsca. Na kolejnej olimpiadzie przeciąganie liny stało się domeną policjantów. W 1920 roku w Antwerpii naprzeciw siebie stanęły ekipy funkcjonariuszy ze Sztokholmu i Londynu. Wygrali ci pierwsi. Polska nie doczekała się medalu w tej konkurencji. Nie byliśmy w stanie wysłać drużyny do Antwerpii, gdzie zaistniała po raz ostatni.

W 2016 roku Międzynarodowy Komitet Olimpijski rozważył ponowne włączenie do progra-

mu igrzysk przeciągania liny. Jest na to spora szansa, tym bardziej, że w 2020 roku odbędą się w Tokio. Japonia to kraj, gdzie ta konkurencja ma wielowiekową tradycję.

Bywają kontuzje

W historii zdarzały się wypadki podczas rywalizacji z liną. 13 czerwca 1978 roku w Harrisburgu w USA zorganizowano zawody, pięć osób straciło wówczas palce, a 200 kolejnych wróciło do domów kontuzjowanych. W 1995 roku w Niemczech podczas przeciągania liny z udziałem 650 harcerzy zmarło dwóch 10-letnich chłopców. Kolejne 102 osoby zostały ranne.

Warkocz pod wodą

W Japonii, w miasteczku Mihama, od 380 lat odbywa się turniej, w którym drużyny przeciągają linę... pod wodą. Wygrywa ta ekipa, która przeciągnie linę albo dłużej utrzyma powietrze w płucach.

W Kraju Kwitnącej Wiśni, w Satsumasendai, od czasów średniowiecznych kultywowany jest zwyczaj gigantycznych zawodów w tej dyscyplinie. Bierze w nich udział 3000 osób, przeciągając linę o długości 365 metrów. Jest ona złożona z mniejszych lin splecionych w kształt warkocza.

(pw)

Kościół

Książki u Piusa

W 1934 roku książki proboszcza z Karnkowa trafiły na papieskie biurko.

Ks. Nowakowski został proboszczem w Karnkowie w 1925 roku. Jednym z jego dzieł było założenie Maryjnego Instytutu Różańcowego i Stowarzyszeń Żywego Różańca. Redagował także pisma związane z różańcem. W 1934 roku jego książka wylądowała w rękach głowy Kościoła. W Watykanie trwał pontyfikat Achille Rattiego, który był m.in. nuncjuszem apostolskim w Polsce, a po wyborze na papieża przybrał imię Pius XI.

Ojciec święty otrzymał książkę ks. Nowakowskiego od biskupa włocławskiego Karola Radońskiego, który w 1934 roku przebywał w Rzymie i zdawał sprawozdanie z rozwoju życia religijnego w swojej diecezji. Papieżowi

spodobały się polskie i niemieckie wydania „Żywego Różańca”. W dowód swojego uznania przekazał proboszczowi z Karnkowa swoją fotografię, a na zewnętrznej stronie nie zapisał błogosławieństwa. Dzięki zapiskom z czasopisma „Siewca Prawdy” wiemy nawet jak brzmiało: „Ks. Franciszko- wi Nowakowskiemu, kapłanowi diecezji Włocławskiej, Apostolskie Błogosławieństwo w pracy jego nad rozszerzeniem Stowarzyszeń Żywego Różańca w Polsce. Pius XI – Papież”.

Pracę nad żywym różańcem proboszcz kontynuował do momentu wybuchu II wojny światowej.

(pw)

Przemysł

Włóczkowy biznes

Ziemianie czasami porzucali tradycyjną gospodarkę opartą na rolnictwie i zajmowali się innymi branżami. Przed I wojną światową w Wierzbicku ruszył zakład produkujący... włóczkę.



W gazecie „Zorza” z 1913 roku znajdujemy ciekawą informację poświęconą żonie właściciela Wierzbicka Ludwika Norberta Zielińskiego – Kazimierze. Postanowiła ona otworzyć we wsi zakład wyrobów włóczkowych. „Zorza” informuje, że była to pierwsza placówka tego typu w kraju.

W Wierzbicku zatrudniano 30 dziewcząt. Zarabiały od 30 do 60 kopiejek dziennie. To niezła

suma, jak na warunki prowincji w tzw. Kongresówce. Tuż przed wybuchem I wojny światowej zakład prosperował bardzo dobrze, nie mógł nawet podołać liczbie zamówień. Włóczki z Wierzbicka wytwarzano ręcznie z różnych materiałów, np. merino. Z wełny powstawały długie nitki, które następnie barwiono. Praca była żmudna, ale jakość towaru bardzo dobra.

Powodzenie firmy sprawiło, że wkrótce otwarto jej filię w Karnkowie. Zatrudniono tam kilkanaście dziewcząt.

Zakład w Wierzbicku nie był jedynym z tej branży na mapie ówczesnego powiatu. Przemysł tkacki rozwijał się w Lipnie. Kikół był znany z produkcji... guzików.

(pw)

Rozrywka

Ach, co to był za raut

Sfery ziemiańskie z lipnowskiego lubiły spotykać się na balach i rautach. O tym, jak wyglądały tego typu imprezy, mówi nam relacja z jednej z nich z sierpnia 1910 roku.

Na początku XX wieku na rautach modne było wcielanie się w role historycznych postaci. Przykład szedł z góry. Car Mikołaj II w Pałacu Zimowym

organizował bale, których goście przywdziewali piękne stroje z opieki średniowiecza lub późniejszych czasów.

Raut Ziemianstwa z oko-

lic Lipna zorganizowała Płaskowska z Głódowa, prezeska Koła Ziemianek. Przyjęcie rozpoczynało się wieczorem w sali Towarzystwa Rolnicze-

go w Lipnie. Zaproszono ponad stu gości. Kilkunastu z nich ubranych było w piękne stroje historyczne. Zadaniem młodych ziemian i ziemianek było zaprezentowanie tzw. żywych obrazów, czyli krótkich scenek historycznych. Pierwszy ilustrował przysięgę księżnej Jadwigi – żony Bolesława Wstydlivego. Drugi opowiadał znaną z obrazu Matejki scenę hołdu pruskiego.

Po części oficjalnej rozpoczęły się tańce. Najpopularniejsze były mazury, ale znano również klasyczne układy walca. Zabawa trwała do 6.00 rano. Prowadzili ją ziemianie – Godlewski z Kłokocka i Nałęcz z Kikoła.

Cały dochód z rautu przeznaczono na szkołę gospodyń wiejskich.

(pw)



Starsze dzieci zaprosiły rodziców do wspólnego zdjęcia

Prawie jak w domu

LIPNO ➤ W poniedziałek działalność rozpoczęło prywatne przedszkole „Rodzinne” przy ulicy 22 Stycznia. W nowej placówce opiekę znalazło już 55 milusińskich w wieku od 2,5 roku do 4 lat

W poniedziałek już o godzinie 6.30 przedszkolanki i ich asystentki czekały na zapisane do ich placówek dzieci. Do tej pory rodzice zgłosili do „Przedszkola rodzinnego” 55 pociech. Optymalna liczba przedszkolaków to 60, chociaż miejsca starczy nawet na 75.

– Utworzyliśmy trzy grupy wiekowe i chcemy, żeby w każdej było nie więcej niż 20 dzieci – wyjaśnia dyrektor placówki Maria Grzelak. – Jakość nauczania i zabawy ma być wysoka, a to możemy osiągnąć poprzez indywidualne podejście do dziecka. Dysponujemy doskonale wykształconą kadrą. Nasze nauczycielki posiadają wykształcenie wyższe magisterskie i studia podyplomowe, a ich asystentki legitymują się wykształceniem wyższym. Będziemy realizować podstawę programową, wychowywać i edukować, bo przedszkole to nie tylko opieka nad dzieckiem.

Na każdą grupę czeka pachnąca nowością przestronna sala i szatnia. Wyposażenie placówki przyciąga spojrzenia i zachęca do zabawy. Zajęcia ruchowe, rytmika i leżakowanie dla każdego będą

odbywały się w oddzielnej, specjalnie do tego przygotowanej, dużej sali. Dzieci będą uczyły się języka angielskiego, uczestniczyły w zajęciach z rytmiki, spotkaniach z logopedą (uprawnienia posiada jedna z nauczycielek) oraz korzystały ze wsparcia pedagogiczno-psychologicznego. Wszystko w ramach opłaty przedszkolnej, która wynosi 150 zł za miesiąc.

– Nie pobieramy przedpłat, które zwykle przepadają w chwili wycofania się, a opłaty mamy niskie – mówi właściciel przedszkola Aleksander Bober. – Opłaty nie będą pobierane w razie nieobecności dziecka w przedszkolu przez miesiąc lub będziemy je stosownie dzielić. Nasze przedszkole będzie czynne przez cały rok w godzinach od 6.30 do 17.00. Nie będziemy robić przerw wakacyjnej i zmuszać rodziców do poszukiwania innej formy opieki. Stawiam na doskonałą opiekę, edukację i bezpieczeństwo.

Obiekt jest monitorowany, w budynku zainstalowanych jest dziewięć kamer, są wideofony, klimatyzacja, nowe wyposażenie sal, szatni, kuchni i sanitariatów.

Trzy posiłki dla dzieci przygotowywać będzie firma cateringowa. We wrześniu zainstalowana zostanie platforma dla osób niepełnosprawnych, przedszkole bowiem znajduje się na pierwszym piętrze. Wiosną przyszłego roku powstanie pełnowymiarowy i nowoczesny plac zabaw z widokiem na rzekę. Udogodnieniem jest wygodny parking przy budynku.

– Na początku sierpnia wszystkie dzieci otrzymają ode mnie kamizelki odblaskowe i będą mogły uczestniczyć w pogadance z policjantami z lipnowskiej komendy – mówi Aleksander Bober. – W połowie sierpnia zorganizujemy spotkanie z rodzicami. Chcemy dobrze poznać się, dowiedzieć się czego od nas oczekują konkretne dzieci i z jakimi problemami się zmagają.

Przedszkole zlokalizowane jest w Lipnie przy ulicy 22 Stycznia 16 (tel. 695 465 802). Zapisy wciąż trwają. Obiekt posiada pozwolenie sanepidu i straży pożarnej, jest wpisany do rejestru przedszkoli i otrzymywać będzie dotację z ratusza. Zatrudnienie w placówce już znalazło pięć osób, wkrótce



– Tu jest fajnie – ocenia Fabian i ani myśli przerywać zabawy



– Teraz mycie rąk i do domu – informuje Mateusz



– Już wybrałem ulubioną zabawkę – zdradza zachwycony przedszkolem i jego wyposażeniem Staś

dołączy jeszcze jedna.

– Bezrobocie w Lipnie spadło o pięć osób, a zamierzam jeszcze przyjąć jedną osobę na staż – mówi Aleksander Bober. – Jeśli pracownicy spełnią moje oczekiwania, będą mieli pracę na stałe. Bo dla mnie najważniejsze jest dobro dzieci. Dyrektorem została osoba z doświadczeniem.

Przedszkole rodzinne powstało z poczucia misji i z potrzeby chwili. Zarówno córka właściciela, jak i przyszła synowa są nauczycielkami przedszkola, a o stałym zatrudnieniu mogły tylko pomarzyć. Teraz będą realizować swoje zawodowe misje w placówce taty. Prace porządkowe przejmą na siebie w ramach zajęć dodatkowych syn i zięć właściciela. Trzon przedsiębiorstwa stanowi więc rodzina Boberów. A w placówce ma panować rodzinna atmosfera i już można było tego doświadczyć w czasie dni otwartych oraz doskonale

przyjętych przez liczne grono rodziców i dzieci dni adaptacyjne.

– Spotkania okolicznościowe znajdują się w naszym kalendarzu na pewno, będą wycieczki, spacer – wylicza Bober. – Nie było łatwo to wszystko zorganizować, ale dzięki uporowi właściciela obiektu oraz mojemu zdecydowaniu udało się. Zaowocowało też pozytywne nastawienie burmistrza i pracowników urzędu miejskiego. Z pomysłem wyszedłem w maju i tylko dzięki przychylności ratusza przydzielono mi dotację na 60 osób już od momentu otwarcia przedszkola.

Patronem medialnym dnia adaptacyjnego był tygodnik CLI. Relacje z sierpniowego spotkania z mundurowymi, przedszkolnych wydarzeń i imprez okolicznościowych oraz postępów edukacyjnych milusińskich na bieżąco będziemy zamieszczać na naszych łamach.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska



W miniony poniedziałek sale przedszkolne wypełniły się dziećmi i rodzicami



Dominik zlustrował salę i zabawki

REKLAMA

**DACHY, AKCESORIA
OKNA, DRZWI**
CENTRA DACHOWE - Grupa MCC
**DACHÓWKA, GONT,
BLACHODACHÓWKA,
PŁYTA WARSTWOWA
PROMOCJA**
**Sprzedaż-pomiar-montaż
tel. (56)47 409 20, 514 866 203**

Wszystkiego po trochu

GMINA LIPNO ➤ W lipcowe wtorki, środy i czwartki 30 dzieci z Trzebiegoszcza i Jankowa uczestniczyło w zajęciach wakacyjnych w Wiejskim Domu Kultury i filii bibliotecznej. Przewodnikiem była bibliotekarka Agnieszka Bedyk, a patronem medialnym nasz tygodnik

Seans filmowy, wspólne kuchowanie, zajęcia plastyczne i ruchowe oraz liczne turnieje królowały w Wiejskim Domu Kultury oraz na boisku szkolnym w Trzebiegoszczu przez cały lipiec. W wakacyjnych zajęciach uczestniczyło, w zależności od pogody, od 25 do 30 dzieci.

– Przychodzę tu z młodszą siostrą przede wszystkim dlatego,

że można pobawić się z innymi dziećmi – zdradza Miłosz. – Zajęcia są bardzo ciekawe. Myślenia i refleksu wymagają np. turnieje stolikowe w układaniu puzzli.

Na dzieci czekało też pyszne śniadanko i czujne oko instruktorki WDK i bibliotekarki Agnieszki Bedyk. Sześcioro uczestników zajęć wakacyjnych z Trzebiegoszcza pojedzie teraz na wycieczkę

do Górzna. Dwudniowy wypad odbędzie się 26 i 27 sierpnia, a organizuje go wójt Andrzej Szychulski.

– W wyjeździe mogą uczestniczyć tylko uczniowie klas IV-VI – mówi Agnieszka Bedyk. – Z całej gminy pojedzie 40 osób, od nas 6. Będziemy więc losować i to będzie najsprawiedliwsza metoda.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Wspólne zdjęcie na pamiątkę



– To są najwspanialsze wakacje pod słońcem i nie zamienię ich na żadne inne – podsumowuje Ola



– My uwielbiamy podchody – deklarują uczestnicy zajęć



– Ja doskonale bawię się na placu zabaw – mówi Jaś



Zabawa w zbijaka cieszyła się ogromną popularnością



– My jesteśmy najlepsze w kręceniu hula-hop – informują i demonstrują Nikola i Weronika



Dziewczyny eksperymentowały i tworzyły prawdziwe dzieła sztuki



Zajęcia plastyczne też miały swoich zwolenników



– Tu można spotkać kolegów, przychodzę wspólnie z siostrą Magdą – wyjaśnia Miłosz



– Najchętniej spędzam czas na boisku, a najbardziej lubię zabawę w podchody – mówi Wiktoria. – Muszę jednak przyznać, że wszystkie zajęcia są ciekawe. Kiedy pada deszcz malujemy lub rysujemy

Rodzinnie w Jasieniu

GMINA TŁUCHOWO ➤ 25 lat samorządu terytorialnego w Polsce świętowano w tym roku na wiele sposobów. Imprezę z tej okazji postanowili zorganizować także w Jasieniu

Mieszkańcy tej niewielkiej miejscowości w gminie Tłuchowo są coraz bardziej aktywni. Niedawno bawili się przy świetlicy wiejskiej z okazji Dnia Dziecka. W niedzielę spotkali się na festynie zorganizowanej właśnie na cześć 25-lecia samorządności. W programie były zabawy i konkursy dla dzieci, występy kabaretów oraz muzyczne.

– Spotkaliśmy się w Jasieniu, by świętować ćwierćwiecze działalności odrodzonej gminy Tłuchowo, tak jak i samorządności w całym

kraju. Początkowo miała to być zwykła zabawa, ale postanowiliśmy ją rozszerzyć. Ludzie dopisali, jesteśmy bardzo zadowoleni z frekwencji. Myślę, że się rozkręcimy – ocenia Konrad Słomczewski, organizator festynu.

– Przyszliśmy, by pobawić się z dziećmi. Czekamy, aż się rozkręci, ale myślę, że będzie fajnie. Mam nadzieję, że imprez będzie jeszcze więcej – mówi Przemysław Kośmider z Jasienia.

Czas gościom umilała muzy-

ka zespołów „Sampler” i „Danielo”, a od godziny 20.00 aż do północy trwała zabawa taneczna dla dorosłych.

Imprezę honorowym patronatem objął wójt gminy Krzysztof Dąbkowski, a zorganizowali ją: sołtys Jasienia Joanna Bukowska, rada sołecka oraz pochodzący z Jasienia młody społecznik Konrad Słomczewski.

Tekst i fot.
Andrzej Korpalski



Nie brakowało rodzin z dziećmi



Animatorki prowadziły zabawy dla milusińskich



Najmłodsi podziwiali magiczne sztuczki



Piękną pracę wykonała 3-letnia Kalina



Janusz Koszytkowski z Wielickiego Klubu Motocyklowego razem z Wioletą i Mirosławem oraz Kacprem Słabowskimi z Wyczałkowa



Małgorzata i Przemysław Kośmider z dziećmi Kaliną i Oliwką



Na imprezie bawili się wszystkie pokolenia

REKLAMA

Przedszkole czynne od 1 lipca 2015r.

NOWO OTWARTE PRZEDSZKOLE

"PROMYCZEK"

OGŁASZA NABÓR DZIECI OD 2,5 DO 5 LAT

Wszelkie informacje pod numerem:
tel.: 668-380-542

Dominika Popławska-Oleszczuk
Można nas znaleźć na facebook.com

Kikół, ul. Targowa 31

LIPNO, ul. Mickiewicza 10
(żółty pawilon, wejście od strony rynku)

Qatar bezkonkurencyjny

PIŁKA NOŻNA ➤ Zakończyły się rozgrywki III edycji Ligi Orlika Wielgie 2015. Najlepszy okazał się Qatar. Drużyna ta zdobyła również Puchar Ligi, a jej zawodnicy nagrody indywidualne

Rozgrywki na orlikach są coraz popularniejsze w regionie. W gminie Wielgie w minioną niedzielę zakończyła się już trzecia edycja Ligi Orlika. Rywalizacja była bardzo zacięta, a w meczach padło wiele bramek. Ostatecznie bezkonkurencyjny okazał się Qatar. Drugie miejsce przypadło zespołowi WFT, zaś trzecie San Marino. Po finale LO rozegrany został Puchar Ligi. Tutaj

niezwyciężona była ponownie drużyna Qataru, która w finale ograła Oldboys Wielgie. Przyznano też nagrody indywidualne. MVP ligi został Sebastian Raniszewski, najlepszym bramkarzem Radosław Czubakowski, a królem strzelców Przemysław Kosowski.

Organizatorkami LO były Anna Jeżewska i Marlena Szparaga, sędziowali P. Rybczyńska, K.

Rykczewski, D. Łęgosz. Dekoracji najlepszych dokonał Jan Wadoń – zastępca wójta gminy Wielgie. Organizatorzy dziękują uczennicy Ewelinie Leśniewskiej za rzetelne protokolowanie rozegranych meczów.

W planach animatorek jest organizacja I Turnieju Piłki Nożnej seniorów (50+).

Tekst i fot. Andrzej Korpalski



Organizatorki Ligi Orlika Marlena Szparaga i Anna Jeżewska oraz zastępca wójta gminy Wielgie Jan Wadoń



Bliski zdobycia gola w meczu finałowym PL Jakub Kępa z Qataru



Wicemistrz ligi – zespół WFT



Stolik sędziowski i główna protokolantka ligi Ewelina Leśniewska (w środku)



Qatar był bezkonkurencyjny

Tabela końcowa Ligi Orlika Wielgie 2015

Lp	Drużyny	Mecze	Pkt.	Bramki zdobyte	Bramki stracone
1.	Qatar	6	18	49	7
2.	WFT	6	12	29	12
3.	San Marino	6	10	21	18
4.	Struga Tupadły	6	6	26	21
5.	Kasztany	6	3	18	29
6.	OldBoy	6	0	6	30
7.	Kumitsu	6	0	6	36

Składy najlepszych ekip:

Qatar: P.Kosowski, S. Raniszewski, R. Maciejewski, J.Kępa, M. Przybyszewski, D. Bułkowski, S. Pietrzak.

WFT: S. Paszyński, P. Pawlicki, Ł. Maciejewski, K. Kurowski, D. Nawrot, M. Pilarski, A. Sobiech, J.Sobiech, J. Rosset, A. Paszyński.

San Marino: M. Rzepiński, D. Ślufiński, M. Zarębski, K. Kwiatkowski, A. Kępiński, D. Kępiński, M.Maciejewski, C. Peszyński, Ł. Majewski.



Najlepszy strzelec
Przemysław Kosowski



Najlepszy bramkarz
Radosław Czubakowski

PIERWSZY

KIKOLSKI BIEG ULICZNY

15 SIERPNIA 2015

DYSTANS 3200 M

Program:

16.00 - 17.10 Przyjmowanie zapisów i wydawanie pakietów startowych.

17.15 START I Kikolskiego Biegu Ulicznego o Puchar Wójta Gminy Kikół

18.15 Zakończenie i ceremonia dekoracji

18.45 Zabawa z DJ Andrew

20.00 Zabawa Taneczna z Zespołem

24.00 Zakończenie

Aktualne informacje oraz karta zgłoszeniowa na:
www.kikol.pl [facebook.com/gminakikol](https://www.facebook.com/gminakikol)

Uwaga mieszkańcy Kikoła! Możliwe Utrudnienia w ruchu drogowym w godz. 17.00 - 18.15.

Organizator: Urząd Gminy w Kikole
 pl. Kościuski 7
 87-620 Kikół

Patroni medialni:
 CLI, TVK, PPHU ZAGTRANS MARIUSZ ZAGRABSKI

Sponsorzy:
 Narolco, GOS, EURO BROKERS, TRANS-MOTO JANUSZ PIOTROWSKI

Bieg współfinansowany ze środków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych „Zachowaj Trzeźwy Umysł”.

Mień już w lidze, pozostali jeszcze sparują

PIŁKA NOŻNA ➤ Ostatni mecz kontrolny przed ligą rozegrali piłkarze Mienia Lipno. Niestety, przegrali aż 0:6 z Drwęcą Golub-Dobrzyń. Lepiej radziły sobie nasze zespoły z A-klasy

Dla lipnowian był to ostatni sparing, ponieważ już w sobotę zaczęły zmagania ligowe. Po wygranych z niżej notowanymi Wiślaninem Bobrowniki czy MGKS Lubraniec i remisem oraz wysoką porażką z Mustangiem Ostaszewo i Lechem Rypin na samym początku przygotowań do nowego sezonu, Mień rozegrał piąty sparing. Rywalem tym razem była Drweca Golub-Dobrzyń. Próba generalna przed ligą nie wypadła okazale, bo nasz zespół poległ aż 0:6. Na szczęście to tylko sparing i tak naprawdę formę naszych zawodników zwerfikuje liga. Już w sobotę o godz. 16.00 na stadionie miejskim podopieczni Macieja Serafina podejmą Kujawiaka Kowal. Gospodarze z pewnością liczą na dobrą inaugurację i zwycięstwo, ale Kujawiak jest niewygodnym rywalem. Zapowiada się bardzo ciekawe widowisko. Relację z tego meczu znajdziecie

w kolejnym wydaniu CLI.

Lepiej od Mienia radziły sobie nasze drużyny z A-klasy. Drugi sparing rozegrała Wiśła Dobrzyń, pokonując tym razem 5:4 Wiślę Duniń. Trzy gole zdobył niezawodny Damian Bukowski, po jednym dołożyli Dominik Szklarczyk i Juliusz Habasiński. Już w piątek Wiślacy zmierzają z juniorami starszymi Lidera Włocławek. W zespole z Dobrzynia wciąż dochodzi do zmian kadrowych. Do drużyny wrócił bramkarz Kamil Szulc, wspomniany już wcześniej Łukasz Olewiński, a także kilku młodszych graczy. Okazuje się za to, że do odchodzącego do Mienia Sławomira Szajgickiego nie dołączy jednak obrońca Rafał Opalczewski, który prawdopodobnie jednak zostaje w Wiśle.

Nieźle w sparingach radzi sobie także Wicher Wielgie. W ubiegłym tygodniu piłkarze Pawła Bielickiego rozegrali aż dwa mecze.

Najpierw pokonali zdegradowany do B-klasy Cukrownik Fabianki 7:2. Po dwa gole zdobyli Michał Ziemniński i Daniel Bułkowski, po jednym Sebastian Paszyński, Michał Marcinkowski i Przemysław Kosowski. Z kolei w niedzielę Wicher zremisował 2:2 ze Spartą Mochowo. Autorzy bramek to Sebastian Raniszewski i zawodnik testowany. Mimo osłabionej kadry, Wicher prowadził w Mochowie 2:0, niestety nie utrzymał przewagi, a gola na 2:2 stracił w końcówce meczu z karnego. Już w sobotę o godz. 18.00 piłkarze z Wielgiego zagrają sparing z Orionem Popowo w Wichowie.

Póki co, nie ma wieści o sparingach Tłuchowii Tłuchowo, a więc naszej trzeciej drużyny z A-klasy. 9 sierpnia tłuchowianie mają się zmierzyć ze Startem Proboszczewice.

(ak)

Rekreacja

Weekend na rowerach

W pierwszy sierpniowy weekend 43 amatorów dwóch kółek wzięło udział w Dobrzyńskim Rajdzie Rowerowym, którego współorganizatorem było Dobrzyńskie Centrum Sportu i Turystyki.

W sobotę z samego rana grupa została przewieziona do miejscowości Rościszewo w powiecie sierpeckim. Na miejscu cykliści obejrzeli dworek, w którym mieści się urząd gminy, a także izbę pamięci poświęconą Fryderykowi Chopinowi. Przy sprzyjającej pogodzie grupa ruszyła rowerami do miejscowości

Łukomie, by zwiedzić urokliwy kościół drewniany. W dalszej części podróży rowerzyści odwiedzili Lutocin i Syberię. W Raku oddali hołd pomordowanym ofiarom hitlerizmu.

Po przejechaniu ok. 60 km uczestnicy dotarli do celu podróży, czyli miasteczka Górzno, w którym zaplanowano nocleg.

Po krótkim odpoczynku i kolacji uczestnicy rajdu sprawdzili swoją wiedzę podczas konkursu, a także celność w rzucie lotkami i podkową.

Najmłodszy uczestnik rajdu miał zaledwie 6 lat i pokonał całą trasę samodzielnie.

(ak), fot. DCSiT



Piłka nożna

Jasieniaki górą

W ostatnich dniach lipca w Jasieniu trzy ekipy zmagaly się na murawie. Najlepszą drużyną okazała się Jasieniaki – Jasień.

Do walki przystąpiły trzy drużyny, mające w składach zawodników w różnym wieku. Były to: Jasieniaki-Jasień, Jasień-rezerwa oraz Przepraszamy, że gramy.

Najlepsza okazała się drużyna Jasieniaki-Jasień w składzie: Michał Cybulski, Jakub Bukowski, Bartosz Grzywiński, Kazimierz Grzywiński, Dariusz Grabski, Rafał Rzęsiewicz.

Imprezę zorganizował Kon-

rad Słomczewski wspólnie z sołtysiem Jasienia Joanną Bukowską i radą sołecką. Wsparcia udzielił Urząd Gminy Tłuchowo i stowarzyszenie „Pomocna Dłoń” z Ligowa. Organizatorzy dziękują młodzieży z Jasienia za pomoc w przygotowaniu obiektu oraz Zbigniewowi Grzywińskiemu za pełnienie roli sędziego spotkania.

(ak)

fot. Angelika Cholewińska



Siatkówka

Pod siatką z okazji rocznicy

Turniej siatkówki zorganizowano w Jasieniu w niedzielę, przy okazji festynu z okazji 25-lecia samorządności. Zwyciężyła ekipa Obrzeża Jasień.



Do walki przystąpiły cztery zespoły. Najlepsza okazała się drużyna Obrzeża Jasień, drugie miejsce zajął zespół NoMercy, trzecie Jasieniaki z Naszej Paki, czwarte Jasień-Borówki.

Składy zespołów:

NoMercy: Agnieszka Słomczewska, Mateusz Zalewski, Karolina Krępic, Kacper Kłobukowski.

Jasieniaki z Naszej Paki: Da-

niel Zalewski, Patryk Kowalski, Krystian Serwicki, Arkadiusz Sztubecki.

Obrzeża Jasień: Jarosław Zalewski, Sebastian Sztubecki, Grzegorz Zbrożek, Patryk Sztubecki.

Jasień-Borówki: Angelika Cholewińska, Patrycja Serwicka, Joanna Słomczewska, Paweł Hejza.

(ak), fot. nadesłane